

Ecclesiam Dei admirabili

Pius XI



1923

Exported from Wikisource on October 16, 2022

Pius XI

KOŚCIÓŁ BOŻY JEST GODNY PODZIWU
12 listopada 1923

wydanie: Acta Apostolicae Sedis
źródło: [AAS 1923 s. 573](#)

(tłumaczenie z łaciny)

PIUS PP. XI

ENCYKLICZNY LIST

KOŚCIÓŁ BOŻY

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRIARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW
I INNYCH MIEJSC ZWYKŁYCH, POSIADAJĄCYCH POKÓJ I KOMUNIE Z APOSTOLSKĄ STACJĄ: W
300. URODZINY ŚWIĘTEGO JOZAFATA MĘCZENNIKA, ARCYBISKUPA POLOCENSIS
ORIENTALNEGO.

CZCIGODNI BRACIA, ZDROWIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE

Wiemy, że Kościół Boży został tak ustanowiony cudownym planem, że w pełni czasu był jak ogromna rodzina, która obejmowała całą rasę ludzką. W rzeczywistości Chrystus Pan nie tylko otrzymał dar od Ojca, poprosił tylko apostołów, powiedział: Wszelka władza w niebie i na ziemi została mi dana. Dlatego, idąc, nauczajcie wszystkie narody (1); ale nawet Apostołowie pragnęli być w najwyższym stopniu jednym kolegium, połączonym dwójako najściślejszą więzią, w istocie wewnętrzną z tą samą wiarą i miłością, która rozlewa się w sercach... przez Ducha Świętego; (2) ale z zewnątrz pod panowaniem jednego we wszystkich, kiedy powierzył Piotrowi przewodnictwo nad apostołami, jako wieczną zasadę i widzialny fundament jedności. Najstaranniej polecił im tę jedność pod koniec życia śmiertelnego (3); Prosił Ojca o tę samą rzecz najwyższymi modlitwami (4) i otrzymał to, będąc wysłuchanym z powodu Jego czci (5).

I tak Kościół zjednoczył się i wyrósł w „jedno ciało” i przez jednego żywego i czynnego ducha, którego głową jest Chrystus, z którego całe ciało jest zwarte i połączone wszelkimi stawami zasilania (6); ale z tego samego powodu widzialna głowa jest tą, która działa w miejsce Chrystusa na ziemi, Biskupa Rzymskiego. Na nim, jako następcy Piotra, zawsze pada ten głos Chrystusa: na tej skale zbuduję mój Kościół (7), a on zawsze będzie sprawował powierzony Piotrowi urząd wikariusza, aby w razie potrzeby umacniać swoich braci i paść wszystkie trzody, jagnięta i owce Pana, to się nie kończy.

Rzeczywiście, nic nigdy nie było tak wrogie wobec wrogiego człowieka, jak pragnął jedności władzy Kościoła, z którą „jedność ducha w więzi pokoju” (8) byłaby zjednoczona; która, jeśli w żaden sposób nie mogła przewyciężyć samego Kościoła, zdołała jednak odciągnąć od jego łona i kompleksu немало dzieci, a nawet całe narody. W rzeczywistości albo konflikty narodów między narodami, albo prawa obce religii i pobożności, albo bardziej zapalające dążenia do przepływu towarów miały wielką wartość.

Ale największym i najbardziej godnym ubolewania ze wszystkich było odejście Bizantyjczyków od jedności ekumenicznej; które zło, choć Sobór Lyon i Florencki wydawały się uleczone, jednak potem wybuchło ponownie i trwa do dnia dzisiejszego, z wielką stratą dusz. Z tego widzimy, że miały miejsce akty poprzeczne i że poszły z innymi Słowianami Wschodnimi, chociaż pozostali oni dłużej niż pozostali na łonie macierzystego Kościoła. Jest bowiem pewne, że mieli zwyczaj mieć jakiś powód z tą Stolicą Apostolską, nawet po schizmie Michała Niebieskiego, który to zwyczaj, przerwany najpierw przez najazdy Tatarów, a potem przez Mongołów, wznowił i utrzymał, podczas gdy nieposłuszeństwo możliwym nie było zabronione.

Ani też w tym przypadku rzymscy papieże nie pominęli niczego, co należało do ich partii; niektórzy z nich wnieśli szczególne zainteresowanie i troskę o zbawienie Słowian Wschodnich: jak Grzegorz VII, który życzył królestwa księcia kijowskiego „króla Demetriusza” Rosjan i jego żony królowej, gdy został poproszony przez ich syna aby przybyć do Rzymu, polubownie modlił się listownie o wszystkie dobre rzeczy od Boga (9); jako Honoriusz III, który wysłał ambasadorów do miasta Nowogród; co uczynił także Grzegorz IX, a także niedługo po Innocentym IV, który przekazał mu w spadku człowieka wielkiego i silnego ducha, Jana z Plano Carpinus, ozdobę rodziny franciszkańskiej. Istotnie, owoc tej pracowitości naszych poprzedników istniał w roku 1250, kiedy doszło do pojednania zgody i jedności, i dlatego sprawowano je w imieniu i autorytecie Papieskiego Opatu Opizo, tego samego legata, i uroczystymi ceremoniami narzucił Danielowi, synowi Romana, godność królewską. I tak, zgodnie z czcigodną tradycją i zwyczajem starożytnych Słowian Wschodnich, zaowocowało to również, że na soborze florenckim Izidor, metropolita kijowski i moskiewski i ten sam kardynał SRE, jak również słowami swego ludu, wyznał jedność katolicką w wiary Stolicy Apostolskiej i zachował ją świętą i nienaruszalną.

Związek pozostał więc w Kijowie przez wiele lat, rzeczywiście, przywrócony; przyczyny, które należało rozwiązać, zwiększyły owe niepokoje, które na początku XVI wieku skonsumowały się w sprawach publicznych; jednak udało się ją odnowić w roku 1855, a rok później promulgować na zjeździe brzeskim autorom i agentom metropolity kijowskiego i innym biskupom ruskim; którego w istocie Klemens VIII przyjął z największą miłością, a wydając konstytucję, Wielki Pan wezwał wszystkich wiernych

chrześcijan, aby byli wdzięczni Bogu, „który zawsze myśli o pokoju i chce, aby wszyscy zostali zbawieni” i doszli do poznania prawdy .

I aby ta jedność i porozumienie mogły trwać wiecznie, najbardziej opatrzny Bóg uświęcił ją na znak jednocześnie świętości i męczeństwa. Ta wielka pochwała spotkała arcybiskupa polocenów Jozafata obrządku wschodniosłowiańskiego, którego słuszenie uznajemy za wybitnego, chwałę lub filar Słowian wschodnich; zaprawdę, mało kto bardziej oświecił ich imię lub lepiej doradził ich zbawieniu niż ten ich Pasterz i Apostoł, zwłaszcza gdy przelał swoją krew za jedność świętego Kościoła. Ponieważ zbliża się 300. rocznica jego najznamienszego męczeństwa, bardzo nam się podoba, że odnawiamy pamięć o tak wielkim człowieku, którego Pan, zachęcając większymi dobrymi modlitwami, „rozbudza ducha w swoim Kościele” wypełnionym błogosławionym Jozafat, Męczennik i Papież... oddał swoją duszę „za owce” (10); i wzrosło pragnienie promowania jedności ludu,

Rzeczywiście urodził się z rodziców oddzielonych od jedności, ale obmyty świętym, otrzymał imię Jan, czcił pobożność z delikatnych szponów; podążając za blaskiem liturgii słowiańskiej, szukał przede wszystkim prawdy i chwały Bożej, i dlatego bez ludzkich pobudek przystąpił jako dziecko do komunii jednego Kościoła ekumenicznego lub katolickiego; rzeczywiście uznał, że jest przeznaczony do tej komunii przez swój należycie przyjęty chrzest. Co więcej, czując się poruszony pewnym niebiańskim instynktem przywrócenia powszechnej świętej jedności, zrozumiał, że mógłby wiele do niej przyczynić, gdyby zachował wschodniosłowiańskie i bazylijskie obrzędy ustanowione w życiu monastycznym w powszechnej jedności Kościoła. Dlaczego w roku 164, zwerbowany wśród uczniów mnichów św. Bazylego i nadany imieniem Jan Jozafat, Poświęcił się całkowicie praktykowaniu wszystkich cnót, zwłaszcza pobożności i wyrzeczenia. Z miłości do krzyża, który począł od pierwszego wieku, kontemplując Jezusa ukrzyżowanego, nieustannie ukazuje go w sposób zupełnie wyjątkowy.

Metropolita kijowski Józef Velamin Rutsky, który był odpowiedzialny za archimandrytę tego samego klasztoru, jest świadkiem, że „w krótkim czasie tak bardzo rozwinął się w życiu monastycznym, że mógł być nauczycielem innych”. I tak, po zwiększeniu stanu kapłańskiego, sam Jozafat zrezygnował z funkcji archimandryty i objął kierownictwo klasztoru. Zarządzając tym urzędem, starał się nie tylko chronić klasztor i świątynię z dachami i dzielić je przed atakami wrogów, ale także, ponieważ były one prawie opuszczone przez wiernych, podjął wysiłek aby umożliwić ludowi chrześcijańskiemu ponowne świętowanie tego samego. W międzyczasie jednak, zatroskany przede wszystkim o zjednoczenie swoich obywateli z tronem Piotrowym, jakimkolwiek dostępnymi argumentami by ją promować i umacniać, szukał ze wszystkich stron, szczególnie przeszukując księgi liturgiczne.

Poczyniwszy tak staranne przygotowanie, rozpoczął zadanie przywrócenia jedności z taką siłą i łagodnością iż takim powodzeniem, że został nazwany przez swoich przeciwników „złodziejem dusz”. Rzeczywiście cudowne, jak wielu przywiózł do jednej owczarni Jezusa Chrystusa, a byli to wszelkiego zakonu i stanu, plebejusze, kupcy, rycerze, także starostowie i starostowie, jak otrzymaliśmy od Sokolińskiego z Polocenów, Tyszkiewicza z Nowogrodu oraz Mieleczko ze Smoleńska. Swoją apostołat prowadził jednak na znacznie szerszym polu, z którego został przekazany do kościoła Polocens. Rzeczywiście, jego apostołat musiał być niesamowitą siłą, skoro dał przykłady najczystszej, najbardziej ubogiego, najbardziej wstrzemięźliwego życia i tak hojności wobec potrzebujących, że aby ulżyć ich ubóstwu, pożyczyl tutaj omoforion; ponieważ bardzo trzymał się religii i nie poruszał niczego w sprawach politycznych, chociaż nie raz, niemało, pragnął zająć się sprawami i sporami obywatelskimi; kiedy w końcu zdał się na doskonałą pracowitość najświętszego biskupa, który nie porzesał na słowach i pismach w wpajaniu prawdy. Ujawnił bowiem kilka rzeczy skomponowanych przez siebie najbardziej dostosowanych do geniuszu ludu, jak na przykład o prymacie Piotra, o chrzcie św. Włodzimierza, jako obrona jedności katolickiej, katechizm wzorowany na przykładzie bł. Piotra Kanizjusza i tym podobne. Kiedy jednak w obu duchownych było wielu, nawołując ich do sumienności w swoich obowiązkach, stopniowo, pobudzony gorliwością posługi kapłańskiej, sprawił, że lud, właściwie pouczony w doktrynie chrześcijańskiej i odpowiednio karmiony głoszeniem kazań słowa Bożego, byli przyzwyczajeni do udziału w sakramentach i świętej liturgii. a dyscyplina życia zostałaby odnowiona jeszcze bardziej świętym. W ten sposób rozprzestrzeniony daleko i szeroko przez ducha Bożego, Jozafat wspaniale wzmocnił dzieło jedności, któremu się poświęcił. Ale potem najbardziej ją potwierdził i poświęcił do tego stopnia, kiedy umarł męczeńską śmiercią za to samo, a nawet z największą wolą, z cudowną wspaniałomyślnością. Zawsze miał na myśli męczeństwo, często na ustach; w kazaniu życzył męczeństwa sławnego człowieka; Wreszcie wyprosił męczeństwo jako wyjątkową łaskę Bożą; więc na kilka dni przed śmiercią, gdy został ostrzeżony o zastawionych na niego pułapkach, powiedział: „Panie, daj mi krew, abym mógł pogłębić jedność i posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej”. - Ślubowanie zostało złożone w niedzielę 12 listopada. 1823 wraz z otaczającymi go wrogami, którzy prosili o jedność Apostoła, stawiał się radośnie i z włosami i modlił się na podobieństwo swego Mistrza Dominique'a, aby nie zaszkodził jego domowi, oddał się w ich ręce; a kiedy został najbardziej okrutnie zraniony, nie ustawał w ostatnim tchnieniu błagając Boga o przebaczenie jego napastnikom.

Korzyści z tego tak słynnego męczeństwa były ogromne: w szczególności wiele poparcia i siły przyszło biskupom ruskim, którzy dwa miesiące później wystali list propagandowy do świętego Soboru Wiary, wyznając w ten sposób „nasze życie z krwią”. „, jak już jeden z nas przelał, za wiarę katolicką głęboko „ofiarujemy się gotowi”. Ogromna liczba ludzi, w tym mordercy samych Męczenników, od czasu do czasu schroniła się na łonie jednej Ecclesia.

Dlatego krew św. Jozafata, tak jak trzy wieki temu, tak teraz przede wszystkim jest rękojmią pokoju i pieczęcią jedności; Teraz, mówimy, przy takiej braterskiej rzezi najnędrniejsze prowincje Słowian, zaniepokojone najbardziej burzliwymi ruchami, wykrwawiły się z furją zaciekłych wojen. Bo słuchając tej krwi, wydaje się, że mówimy lepiej niż Abel (12), zwracając się jak kiedyś do braci słowiańskich słowami Chrystusa Jezusa: Owce leżą bez pasterza. Żal mi tłumu. I naprawdę, w jakim żalosnym stanie się znajdują! w ileż ucisków są zaangażowani we wszystkie rzeczy! ilu rodaków wymuszasz! jakie ruiny ciał! co za zniszczenie dusz! Rzeczywiście, kontemplując te czasy Słowian, znacznie gorsze od naszych, nad którymi ubolewaliśmy, nie możemy powstrzymać łez z powodu ojcowskiej miłości.

Rzeczywiście, aby ulżyć takiej masie nieszczęść, staraliśmy się nieść pomoc nieszczęśliwym, nie patrząc na nic humanitarne i nie dyskryminując potrzebujących, a jednocześnie troszcząc się o najbardziej potrzebujących i tych najbardziej obecnych. To prawda, że nasza zdolność nie była równa takiej konieczności. Nie mogliśmy też zapobiec temu, że bez względu na religię pogardzano, narastały zniewagi przeciwko prawdzie i cnocie, i to tak bardzo, że w niektórych miejscach szukano chrześcijańskich mężczyzn do więzienia, a nawet śmierci, a także samych kapłanów i starszych świętych .

Dla tych z nas, którzy kontemplują to zło, niemałą miarą pociechy jest to, że uroczyste upamiętnienie najwybitniejszego Antystatusu Słowian z pewnością stanowi dogodną okazję do zadeklarowania ojcowskiej postawy, jaką żyjemy wobec Słowian Wschodnich i proponowania im sumy wszystkich dóbr, na którą składa się ekumeniczna jedność Kościoła świętego.

Do którego zjednoczenia z dysydentami gorąco zachęcamy i pragniemy zabiegać o wiernych na całym świecie, z Jozafatem jako autorem i nauczycielem, aby każdy mógł dążyć do nas i dążyć do nas według swoich sił. Niech dalej rozumieją, że tę jedność mają umacniać nie tyle dyskusje czy inne podżegania, ile przykłady świętego życia i obowiązków, a przede wszystkim miłość do braci słowiańskich i reszty Wschodu, zgodnie z słowami Apostoła: Mając tę samą miłość, jednomyślnie, czując to samo, nic przez spór, ani przez próżną chwałę, ale w pokorze sądząc przełożonych jedni drugich, biorąc pod uwagę nie to, co każdy posiada, ale rzeczy innych (13).

W tej sprawie, podobnie jak wschodni dysydenci, odrzuciwszy swoje stare, uprzedzone poglądy, powinni starać się poznać prawdziwe życie Kościoła i nie sprowadzać na Kościół rzymski winy prywatnej, którą rzeczywiście zarówno potępia, jak i wiąże. poprawić; aby lud łaciński lepiej i głębiej poznał rzeczy i obyczaje mieszkańców Wschodu, z których głębokiej wiedzy dzieło św. Jozafata przepełniło się z tak wielką skutecznością.

Poruszeni tymi względami, zadbalismy o zachęcanie do nowych studiów w Papieskim Instytucie Wschodnim, założonym przez naszego najbardziej pożądanego poprzednika Benedykta XV; przekonani o tym, że z właściwego poznania rzeczy wyrośnie równy szacunek ludzi, a także szczerza życzliwość, co w połączeniu z miłością Chrystusa przyniesie jak najwięcej korzyści religijnej jedności w służbie Bóg.

Rzeczywiście, zainspirowani tą miłością, wszyscy odczują to, czego apostoł naucza od Boga: Nie ma bowiem różnicy między Żydem a Grekiem; albowiem Pan wszystkich jest ten sam, bogaty we wszystkich, którzy Go wzywają (14). Co więcej, co ważniejsze, będąc religijnie posłusznym temu samemu Apostołowi, który im dowodził, odkładali i odkładali nie tylko uprzedzenia, ale także puste podejrzenia, podobieństwa, nienawiść i wreszcie wszelkie uczucia umysłu, które są wrogiem chrześcijaństwu. miłosierdzie, przez które narody są podzielone między sobą. Bo tak ten sam Paweł: Nie okłamujcie się nawzajem, odrzucając starego człowieka jego czynami, a przyoblekając nowego człowieka, który odnawia się w rozpoznaniu, na obraz tego, który go stworzył: gdzie nie ma Poganin i Żyd... Barbarzyńca i Scyta, niewolnik i wolny, ale Chrystus jest wszystkim i we wszystkim (15).

W ten sposób, wraz z całkowitym pojednaniem poszczególnych ludzi i narodów, jedność Kościoła zostanie dokonana w tym samym czasie, a wszyscy powrócą na jego łono, o ile z jakiegokolwiek powodu zostały od niego oddzielone. . Doskonałość tego związku nie zostanie osiągnięta przez ludzkie zamysły, ale przez dobroć jedynego Boga, który nie akceptuje osób i nie czyni rozróżnienia między nami a nimi (16): i stanie się, że wszyscy zjednoczone narody, bez względu na rasę lub język, bez względu na obrządek, mogą cieszyć się równymi prawami do rzeczy świętych, które Kościół Rzymski i Najświętsze zawsze zachowywały i zawsze postanowiły zachować, ozdabiając się tym samym, co drogocenne szaty, jak królowa ... w pożącannej szacie, otoczone różnorodnością (17).

Ale ponieważ to zgoda wszystkich narodów w jedności ekumenicznej, jako pierwsze dzieło Boga, ma być zapewniona przez Bożą pomoc i opiekę, pilnie nalegajmy na modlitwę, idąc za przykładem i dokumentami samego św. wszystko na mocy modlitwy.

I przez tego samego autora i przewodnika przeniknijmy najwspanialszy Sakrament Eucharystii, rękomię i główną przyczynę jedności, tajemnicę wiary, której miłość i gorliwe praktykowanie zachowało tak wielu Słowian wschodnich w swoim odejściu z Kościoła rzymskiego, uciekając przed heretycką bezbożnością tych samych rytowników. Z tego możemy wreszcie mieć nadzieję, że Matka Kościoła modli się pobożnie i wiernie celebrując te same tajemnice, aby Bóg mógł szczęśliwiej udzielić darów jedności i pokoju, które mistycznie są określone w ofiarowanych darach (18); aby Łacinnicy i mieszkańcy Wschodu modlili się wspólnymi modlitwami za obydwoje, między ofiarą: ci ostatni „proszą Pana o jedność wszystkich”, drugi błagają tego samego Chrystusa Pana, aby „w odniesieniu do wiary swego Kościoła mógł raczyć uspokoić i zjednoczyć ją zgodnie ze swoją wolą”.

Kolejna więź pogodzenia jedności ze Słowianami Wschodnimi zawiera się w ich szczególnym nabożeństwie do Wielkiej Matki Boskiej Dziewicy i pobożności, oddzielając ich od kilku heretyków i zbliżając ich do nas. W czym istotnie Jozafat, gdy był wybitnym mistrzem, jednocześnie bardzo polegał na przekonywaniu do jedności: dlatego, jak to jest w zwyczaju mieszkańców Wschodu, miał zwyczaj czcić Dziewicę z Deipara w szczególny sposób, który był najbardziej religijnie czczony przez mnichów bazylianów i w samym mieście, świętym Sergiuszowi i Bachusowi, przez wiernych każdego obrządku, czczona jako królowa pastwisk. A zatem wzywajmy tę najmiłszą Matkę przede wszystkim tym tytułem, aby prowadziła braci dysydentów na zbawienne pastwiska, gdzie Piotr, nigdy nie zawodząc w swoich następcach, wikariuszu Wiecznego Pasterza, żywi i prowadzi wszystkie chrześcijańskie stada i jagnięta i owce.

Niech wreszcie wszyscy Niebiańscy zatrudnią w tej sprawie zwolenników, zwłaszcza tych, którzy wśród mieszkańców Wschodu rozkwitali niegdyś w opinii świętości i mądrości, a dziś rozkwitają w wielkiej czci i kulcie narodów. Ale przede wszystkim wezwijmy Jozafata, orędownika wszystkich, który za życia najmocniej bronił sprawy jedności, aby teraz z Bogiem ją pielęgnował i najmocniej chronił. - Kogo istotnie błagamy tymi słowami naszego poprzednika nieśmiertelnej pamięci, Piusa IX: proszę mocnymi modlitwami Boga Wielkiego. Aby wreszcie się to stało, modlimy się do samego Boga i do niebiańskiej Sali, nieustannego błagania Ciebie.

Z miłością udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i ludowi, błogosławieństwo apostoelskie pod patronatem Bożych darów i na świadectwo Naszej łaskawości.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 12 listopada 1823 r., Nasz Drugi Pontyfikat.

PIUS PP. XI

(1) Mt, 28, 18, 19.

(2) Rzymian, V, 5.

(3) Jana, 17, 11, 21, 22.

(4) Tamże.

(5) Hebrajczyków, 5, 7.

(6) Ef., 4, 4, 5, 15, 16.

(7) MATEUSZA, 16, 18.

(8) Ef., IV. 3.

(9) Odc., lib. 2, odc. 74, w Migne, Patr. łac., t. 148, kol. 425

(10) W urzędzie św. Jozafata.

(11) Jana, 10, 16.

(12) Hebrajczyków, 12, 24.

(13) Fil. II, 2-4.

(14) Rzymian, X, 12.

(15) Kolosan, III, 9-11.

(16) Dz, 10, 34.

(17) Tamże, 14, 9.

(18) Psalm. 44, 10

(19) Tajemnice Mszy św. w uroczystość Bożego Ciała.